

HENRYK GÓRCZANY OFMCONV (1885-1928)

O. Henryka Górczanego należy zaliczyć do najbardziej zasłużonych franciszkanów XX wieku, chociaż żył krótko, bo zaledwie 43 lata. Upiętywa właśnie 120 lat od jego urodzenia i autor pragnie przybliżyć obecnie żyjącym franciszkanom tę piękną postać. Niestety, bardzo mało zachowało się materiałów na temat jego życia i działalności. Krótki biogram ukazał się w *Słowniku polskich pisarzy franciszkańskich* pióra o. Joachima Bara oraz nekrolog w ogólnozakonnym periodyku „Commentarium Ordinis”. Znacznie obszerniejszy jego życiorys zamieścił o. Anzelm Kubit w „Wiadomościach z Prowincji” oraz w „Pochodni Serafickiej”. Na kartach kroniki klasztoru krakowskiego kronikarz również zamieścił krótki życiorys o. Henryka. Teka personalna o. Henryka, znajdująca się w Archiwum Prowincji Krakowskiej, zawiera tylko szczupłe wiadomości o jego życiu, wykształceniu i działalności. Najcenniejsze są w wspomnienia o. A. Kubita, który był tylko pięć lat młodszy od o. Górczanego, bardzo dobrze go znał i odwiedzał go w ostatnich latach jego życia, gdy przebywał na leczeniu w Witowie koło Zakopanego¹.

1. Życie

O. Henryk Górczany urodził się w Jaśle. Pod koniec XIX wieku było to miasto powiatowe, położone w pięknej dolinie 233 metry nad poziomem morza.

¹ J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech, pseud. Frater (1885-1928)*, [w:] H. E. Wyczawski [red.], *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, Warszawa 1981, ss. 154-155; *Necrologium: R. P. M. Henricus Górczany*, [w:] „Commentarium Ordinis Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium”, Romae 1928, ss. 145-146; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk Górczany, ur. R. 1885, zm. 1928*, „Wiadomości z Prowincji OO. Franciszkanów w Polsce” 6 (1936), ss. 39-44; tenże, *Zasłużone wspomnienia. Ś. p. O. Henryk Górczany*, „Pochodnia Seraficka” 5 (1928), ss. 156-158; *Kronika klasztoru krakowskiego (1892-1968)*, Archiwum Krakowskiej Prowincji OO. Franciszkanów (dalej AFK), sygn. A-I-14, ss. 153-154.

Od północy miasto oblewa Jasiołka, z zachodu Dębówka, do której w pobliżu miasta wpływa Ropa i od tego miejsca te trzy rzeczki przybierają nazwę Wisłoki. Z miasta Jasła, oddalonego 57 kilometrów od Tarnowa, rozchodziły się gościńce w kierunku Dukli, Górki i Pilzna. W 1882 r. miasto liczyło 2962 mieszkańców, z tego 2448 było wyznania rzymsko-katolickiego, 8 było akatolików, 22 grekokatolików i 468 żydów. Miasto, choć nieduże, było dobrze zbudowane: w rynku znajdowały się jednopiętrowe murowane domy, a w bocznych ulicach były głównie drewniane dworki w pięknych ogrodach. W mieście były dwie czteroklasowe szkoły – męska i żeńska oraz cesarsko-królewskie wyższe gimnazjum, założone w 1868 r. jako miejskie, ale w 1875 r. przeniesione na etat rządowy – uczęszczało do niego 350 uczniów. Ponadto w mieście był internat (bursa) dla ubogiej młodzieży gimnazjalnej, fundusz inwalidów i szpital powszechny – jak wówczas go nazywano².

W tym to mieście przyszedł na świat dnia 17 marca 1885 r. o. Henryk. Był synem robotnika najemnego Benedykta i Marianny z domu Rodak. Zaraz następnego dnia, czyli 18 marca 1885 r., został ochrzczony przez wikariusza ks. Zygłowicza. Rodzice nadali mu imię Wojciech. Rodzicami chrzestnymi byli – Wojciech Pawlik, ogrodnik z Sobniowa i Anna, żona rolnika Józefa Lisowca³. Niestety, w aktach nie zachowały się prawie żadne dokumenty na temat jego rodziny. W grudniu 1918 r. pisał do o. Bronisława Strycznego bardzo ogólnie o swoich sprawach rodzinnych i o znajomych. Prosił o. Bronisława, by jego siostrze „dał coś z prowiantów, ale incognito, bo ona jest bardzo czuła”. Nie wymienił przy tym nawet jej imienia⁴. Imienia tej jego siostry dowiadujemy się z testamentu, który w 1935 r. sporządziła Jadwiga Angerman. Testatorka główną swoją spadkobierczynią uczyniła dr Zofię Górczany, której zapisała „część hipoteczną majątku w Wilczej Woli”, z warunkiem przeznaczania części dochodów z tego majątku na utrzymanie siostry testatorki Maryli, a po jej śmierci całość miała przejść na własność spadkobierczyni. Bieżącą gotówkę J. Angerman przeznaczyła na koszt swego pogrzebu i msze św. gregoriańskie. Ponadto, zapisała na własność Zofii Górczany obrazy malowane przez testatorkę, a także srebro i biżuterię⁵.

Wojciech Górczany uczęszczał zapewne do miejscowej męskiej szkoły, ale nie zachowały się żadne świadectwa z tego okresu. Po ukończeniu szkoły pod-

² M. Maciszewski, *Jasło*, [w:] F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski (red.), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, Warszawa 1882, t. 3, ss. 488-490.

³ Testimonium baptismi, Jasło, 30.06.1898. Górczany Henryk Wojciech, Teka akt personalnych (dalej Teka), AFK, sygn. C. II.

⁴ List do o. B. Strycznego, Kraków, 3.12.1918. Teka, AFK, sygn. C. II a.

⁵ Testament, Kraków, 4.02.1935. Teka, AFK, sygn. C. II a.

stawowej nauki pobierał we wspomnianym cesarsko-królewskim wyższym gimnazjum. Niestety zachowało się jedynie jego świadectwo za drugie półrocze roku szkolnego 1902/1903, zapewne dlatego, że w tym roku wstąpił do zakonu franciszkanów i to świadectwo przesłał do prowincjała. Z tego świadectwa wynika, że Wojciech Górczany był więcej niż dobrym uczniem. Otrzymał bowiem następujące oceny: obyczaje – dobre; pilność – dobra; religia – celujący; język łaciński – bardzo dobry; język grecki – dobry; język polski – dobry; język niemiecki – dostateczny; geografia i historia powszechna – dobry; matematyka – dobry; historia naturalna (botanika) – bardzo dobry; gramatyka – bardzo dobry. Liczba godzin opuszczonych 5, z czego 0 nieusprawiedliwionych⁶.

Nieco wcześniej, bo w jesieni 1899 r. franciszkanie objęli placówkę w Jaśle. Zanim zbudowali własną świątynię odprawiali nabożeństwa w świeżo zbudowanej przez miasto kaplicy gimnazjalnej. Gorliwością i pracowitością wyróżniał się o. Alojzy Karwacki; oprócz pracy w kaplicy był nauczycielem śpiewu w miejscowym gimnazjum, kierownikiem chóru gimnazjalnego, uczył języka łacińskiego w klasie III B, a od września 1901 r. także zastępcą katechety⁷. Ta gorliwa działalność, nie tylko o. Karwackiego, miała zapewne wpływ na wrażliwego młodego Wojciecha, który w 1903 r. zgłosił się do zakonu franciszkanów. W imieniu ordynariusza biskupa J. S. Pelczara, biskup pomocniczy Karol Józef przesłał do prowincjała o. Benignego Chmury pismo, w którym stwierdził, że nie ma żadnych przeszkód w przyjęciu do zakonu Wojciecha Górczanego⁸. 4 września 1903 r. lekarz (podpis nieczytelny) przebadał Wojciecha i zaświadczył, że Wojciech Górczany ma 18 lat, a „badanie nie wykazało żadnych wad organicznych oprócz śladów przebytej w dzieciństwie krzywicy mniejszego stopnia, obecnie bez większego znaczenia – oraz niewielkiej anemii, która przy stosownym odżywianiu się ustąpi”⁹.

Został przyjęty do zakonu i 6 września 1903 r. w klasztorze lwowskim otrzymał habit zakonny oraz imię Henryk. z którym przeszedł do historii. Po ukończeniu rocznego nowicjatu złożył w 1904 r. pierwsze śluby zakonne¹⁰. Następnie przez dwa lata studiował filozofię w zakonnym seminarium duchownym w Krakowie. Był bardzo zdolnym i pracowitym studentem; zarówno w pierwszym jak i w drugim roku otrzymał bardzo dobre oceny¹¹. Przełożeni, doceniając jego

⁶ Świadectwo szkolne, C. K. Gimnazjum Wyższe w Jaśle, Jasło, 29.06.1903. Teka, AFK, sygn. C. II.

⁷ J. Barcik, *Życie i działalność O. Alojzego Karwackiego (1866-1924)*, Lublin 1964, ss. 50-51.

⁸ Opinia, Przemyśl, 22.08.1903. Teka, AFK, sygn. C. II.

⁹ Zaświadczenie lekarskie, Lwów, 4.09.1903. Teka, AFK, sygn. C. II.

¹⁰ „Schematismus Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium... Almae Provinciae Galicianae S. Antonii Patavini pro anno Domini MCMVIII”, s. 33.

¹¹ Cursus philosophicus. Annus scholasticus 1904/1905: Philosophia – valde bene. Cursus philosophicus. Annus scholasticus 1905/1906: Philosophia – valde bene; Ethica – valde

zdolności, wysłali go na studia teologiczne do Innsbrucku. Przez dwa lata (1906-1908) studiował na Wydziale Teologicznym c. k. Uniwersytetu w Innsbrucku. Zachowały się jego świadectwa z lat 1907 i 1908, z ocenami, jakie uzyskał w semestrach zimowych i letnich z poszczególnych przedmiotów. Wynika z nich, że był po prostu prymusem – wszystkie egzaminy zdał z oceną bardzo dobrą (jedna nawet z wyróżnieniem) lub prawie bardzo dobry (*fere valde bene*)¹². We wrześniu 1907 r. biskup Anatol Nowak w kaplicy seminarium diecezjalnego w Krakowie, udzielił klerykowi Henrykowi Górczanemu tonsury i czterech niższych święceń¹³. Ta wzmianka świadczy, że kleryk Górczany wakacje spędzał w Polsce.

Studia teologiczne brat Henryk kontynuował w zakonnym Międzynarodowym Kolegium św. Franciszka w Rzymie. Po zdaniu przepisanych egzaminów otrzymał w 1909 r. święcenia subdiakonatu i diakonatu. Świadczą o tym pisma z Kurii Rzymskiej podpisane przez kardynała P. Respighiego. 25 sierpnia 1909 r. generał zakonu o. Dominik Reuter wystawił o. Henrykowi tzw. dymisoria do święceń prezbiteratu. Tego samo dnia rektor Kolegium św. Franciszka o. Stefan Ignudi skierował prośbę do biskupa Feliksa Del Sardo o udzielenie święceń kapłańskich o. Henrykowi Górczanemu, studentowi tego kolegium. Do prośby dołączył opinię kardynała Respighiego, dymisoria generała zakonu i zaświadczył, że Henryk Górczany otrzymał 10 sierpnia 1909 r. święcenia diakonatu i jako diakon chwalebnie się sprawował, ukończył już trzeci wymagany rok teologii, ukończył również 24-ty rok życia, zna ceremonie kapłańskie i odprawił także rekolekcje przepisane przed święczeniami kapłańskimi. Faktycznie w tymże 1909 r. o. Henryk przyjął święcenia kapłańskie w Nusco koło Avellino. Jesz-

bene. Liber scholaris Collegii in Conventu Cracoviensi Ordinis Minorum S. P. Fr. Conventualium instituti per Decretum Capituli Provincialis A. D. 1892. Vol. I (ab a. 1892 ad a. 1946), AFK, sygn. B-VIIc-19, s. 23, 25.

¹² Świadectwa Wydziału Teologicznego C. K. Uniwersytetu w Innsbrucku: 22.02.1907 – semestr zimowy: O cudach Chrystusa – *valde bene*, Prawo kanoniczne – *valde bene*; 21.06.1907 – semestr letni: Prawo kanoniczne – *valde bene*; 3.07.1907 – semestr zimowy i letni: Język hebrajski – *valde bene* z wyróżnieniem; 4.07.1907 – semestr zimowy i letni: Wstęp do Starego Testamentu i archeologia biblijna – *valde bene*; 8.07.1907 – semestr letni: Proroctwa mesjańskie (egzegeza) – *fere valde bene*; 11.07.1907 – semestr zimowy i letni: Dogmatyka – *bene*; 14.07.1907: Dogmatyka – *fere valde bene*; 3.03.1908 – semestr zimowy: Prawo kanoniczne – *valde bene*; 30.03.1908 – semestr zimowy: Egzegeza Starego Testamentu – *fere valde bene*; 2.06.1908 – semestr zimowy i letni: Historia Kościoła (I-XI w.) – *valde bene*; 3.06.1908 – semestr letni: Prawo kanoniczne – *valde bene*; 5.06.1908 – semestr zimowy i letni: Wstęp do Nowego Testamentu – *valde bene*; 24.06.1908 – semestr zimowy i letni: Dogmatyka (De Verbo Incarnato et de Redemptore) – *valde bene*; 29.06.1908 – semestr zimowy i letni: Dogmatyka (De Gratia et Virtutibus) – *fere valde bene*; 1.07.1908 – semestr zimowy i letni: Teologia moralna (De iustitia) – *valde bene*; 15.07.1908 – semestr letni: Egzegeza Listu do Hebrajczyków – *valde bene*. Teki, AFK, sygn. C. II.

¹³ Zaświadczenie, Kraków, 29.09.1907. Teki, AFK, sygn. C. II.

cze w sierpniu 1909 r. generał zakonu o. D. Reuter wyraził zgodę, aby o. Henryk udał się do prowincji neapolitańskiej na dwa miesiące dla podreperowania swego zdrowia i polecił go pieczy miejscowych przełożonych¹⁴.

W 1910 r. o. Henryk był studentem czwartego roku teologii w Kolegium Serafickim w Rzymie. W czerwcu tego roku generał skierował o. Henryka do Asyżu, dopóki inaczej nie będzie zdecydowane¹⁵. Nie wiadomo jednak, jak długo przebywał w Asyżu. W 1910 r. doktoryzował się w Kolegium św. Franciszka w Rzymie. Od 1911 r. przebywał już w Polsce. Skierowano go najpierw do Kalwarii Paclawskiej, aby tam mógł wzmocnić swoje zdrowie. Krótko jednak tam przebywał, gdyż w jesieni tego roku był już w Krakowie¹⁶. Od 1911 do 1921 r. pełnił funkcję profesora w zakonnym seminarium duchownym w Krakowie; w roku akademickim 1918/1919 uczył w seminarium zakonnym we Lwowie, dokąd skierowano kleryków ze względu na lepsze warunki bytowe – klasztor we Lwowie posiadał folwarki w Kozielnikach i Hanaczowie, ponadto wspomagała go pobliska parafia w Czyszkach, prowadzona przez franciszkanów. Na kapitule prowincjalnej, która odbyła się w dniach 25-27 lipca 1911 r., został wybrany wicerektorem (wg ówczesnej nomenklatury wicemagistrem) seminarium krakowskiego i zatwierdzony na to stanowisko przez prezesa kapituły o. Hieronima Mileta, asystenta generalnego. W tym samym roku kapituła klasztorna zleciła mu także obowiązki prefekta braci. W maju 1914 r. odbyła się kapituła prowincjalna, w której o. Henryk brał udział jako delegat klasztoru krakowskiego. W jesieni tegoż roku został ekonomem klasztoru krakowskiego i pełnił tę funkcję przez trzy trudne lata wojenne; zrezygnował z tej funkcji w 1917 r., ponieważ ówczesny prowincjał o. Marian Sobolewski nie życzył sobie, aby profesor był równocześnie ekonomem klasztoru. W 1917 r. biskup krakowski Adam Stefan Sapieha mianował o. Henryka na trzy lata spowiednikiem sióstr norbertanek (Kanoniczki Premonstratenskie) na Zwierzyńcu w Krakowie. W 1919 r. generał zakonu o. Dominik Tavani nadał mu tytuł „Doktora Zakonu i Magistra św. Teologii i Sztuk”¹⁷.

¹⁴ Opinie kardynała P. Respighiego, Rzym, 7.06.1909; Rzym, 12.08.1909; Rzym, 14.08.1909; Dymisoria generała, Rzym, 25.08.1909; Pismo rektora kolegium, Rzym, 25.08.1909; Pismo generała o. D. Reutera, Rzym, 26.08.1909. Teki, AFK, sygn. C. II; J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, s. 154.

¹⁵ Obediencja, Rzym, 2.06.1910. Teki, AFK, sygn. C. II; J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, s. 154.

¹⁶ „Schematismus FF. Minorum S. Francisci Conventualium Provinciae S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strepa in Polonia, A. D. 1910”, s. 27; „Schematismus... 1911”, s. 24; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk Górczany*, s. 40; J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, s. 154.

¹⁷ *Acta Provinciae Sancti Antonii Paduani Minorum Conventualium in Regno Galiciae et Lodomeriae ac Magni Ducatus Cracoviensis ab Anno 1879 inchoata*. AFK, sygn. B-IVa-3, s. 769, 776, 788, 811, 819, 939; *Kronika klasztoru krakowskiego (1892-1968)*, AFK, sygn. A-I-14, s. 91, 98, 121; „Schematismus... 1912”, s. 17; Nominacja, Kraków, 29.05.1917; Nominacja, Rzym, 15.08.1919. Teki, AFK, sygn. C. II.

Niestety zaatakowała go choroba gruźlicy, która nie pozwoliła mu na kontynuowanie jego wielorakiej działalności. Przeniesiono go w 1921 r. do Krosna, gdzie były lepsze warunki klimatyczne. Do rodziny klasztornej w Krośnie należał do końca swego życia. Choroba czyniła jednak postępy i dla ratowania zdrowia już w następnym roku przeniósł się do Zakopanego. Zamieszkał najpierw u sióstr sercanek na Łukaszówkach, następnie przy kaplicy w Witowie, w końcu zaś w Kościelisku i tam zmarł 20 marca 1928 r. Jego siostra sprowadziła ciało zmarłego do Krakowa i pochowano go na Cmentarzu Rakowickim w grobowcu sióstr klarysek; staraniem również jego siostry w boczną wnękę grobowca wmurowano tablicę z czarnego marmuru, na której podano najważniejsze szczegóły z życia o. Henryka¹⁸.

2. Działalność

Prawdziwą pasją życia o. Henryka Górczanego było **duszpasterstwo**. Obdarzony był w tej dziedzinie szczególnym charyzmatem. Miał przy tym dziwne wyczucie piękna. Już jako student gimnazjum jasielskiego ozdobił ołtarze kaplicy kwiatami, a w jeszcze większym stopniu czynił to jako kleryk w Krakowie, w Rzymie i Asyżu i dlatego Włosi nazywali go mniszką (nonna). Później jako kapłan starał się, zwłaszcza przed większymi uroczystościami kościelnymi, aby ołtarz i kościół był pięknie przyozdobiony. Sam kierował pracą, układał wazony, girlandy. W odprawianiu nabożeństw widać było u niego również wyczucie estetycznego piękna. Ukłony, przyklęknięcia i ruchy były przez niego czynione z jakąś harmonijną gracją. Uczestnicy tych uroczystości wyczuwali, że wpływają one z pobożnej, przejętej świętymi obrzędami duszy. Ta właśnie jego pobożność podbijała serca. Często przebywał na prywatnych modlitwach w kościele lub w kaplicy klasztornej. Lubił śpiewać pieśni religijne, a zwłaszcza maryjne – czynił to w lasach i na drózkach w czasie pobytu w Kałwarii Paclawskiej, a w Krakowie podczas wycieczki do Skał Panieńskich razem z klerykami i wtedy żądał, by zaśpiewali jakąś pieśń maryjną¹⁹.

Nigdy nie było i nie ma parafii przy kościele franciszkanów Krakowie. Świątynia ta, usytuowana w centrum miasta, gromadziła rzesze wiernych ze względu na organizowane uroczyste nabożeństwa i możliwość skorzystania z sakramentu pojednania. Dobra obsługa konfesjonału i ambony stanowiła główne zadanie zakonników. O. Henryk, po przybyciu do Krakowa w 1911 r., z całym zapalem

¹⁸ Jurysdykcja, Przemyśl, 24.09.1921 – biskup przemyski udzielił o. Henrykowi jurysdykcji do spowiadania wiernych na czas jego pobytu w klasztorze w Krośnie. Teka, AFK, sygn. C. II; „Schematismus... 1927”, s. 17; *Acta coadunatae Provinciae Poloniae – Russiae et Lithuaniae S. T. S. Antonii Pat. et B. Jacobi de Strapa A. D. 1920*, AFK, sygn. B-IVa-4, s. 172, 229, 268, 323; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 40; J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, s. 154.

¹⁹ A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 41; *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 153.

poświęcał się tej pracy. Jeszcze we wrześniu 1911 r. biskup Anatol Nowak udzielił mu na rok jurysdykcji do spowiadania wiernych w diecezji krakowskiej, którą co roku przedłużano; w 1919 r. przedłużył tę jurysdykcję na trzy lata biskup Adam Stefan Sapięha; ostatni raz przedłużył ją biskup Anatol Nowak w 1922 r., tym razem do odwołania. O. Henryk – jak świadczy o. A. Kubit – znany był jako dobry spowiednik. Garnęły się do niego rzesze wiernych i często przez kilka godzin dziennie przesiadywał w konfesjonale. O. A. Kubit twierdzi, że o. Henryk był dosyć surowym spowiednikiem, żądał postępu w życiu duchowym penitenta, polecając różne praktyki pokutne²⁰.

Na kapitule prowincjalnej w 1914 r., w miejsce o. Henryka wicerektorem wybrano o. Wincentego Borunia, natomiast o. Henrykowi zlecono w kościele krakowskim obowiązki promotora Bractwa Matki Bożej Bolesnej²¹. Bractwo to zostało erygowane w 1892 r. w bocznej kaplicy kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej, pod tytułem 7 Bolesci NMP. Bractwo zawsze miało swego promotora, którym był jeden z ojców klasztoru krakowskiego. To on przyjmował do bractwa, prowadził księgę wpisową, poświęcał koronki i szkaplerze Matki Bożej Bolesnej, organizował nabożeństwa brackie. Bractwo nie miało ścisłej organizacji, nie było zebrań, gdyż to było niemożliwe, bowiem jego członkowie byli rozsiani po najdalszych okolicach, a nawet poza granicami ziem polskich. Było to zatem luźne stowarzyszenie, zatwierdzone przez władzę kościelną²².

O. Henryk tylko przez cztery lata był promotorem tego bractwa – od 1914 r. do wyjazdu do Lwowa w 1918 r. Z jakąś ewangeliczną pasją podjął się tego zadania. Zaprowadził specjalne dyplomy dla członków bractwa. Szczególnie jednak wzbogacił nabożeństwo tzw. Dróżki Matki Bożej Bolesnej, które było odprawiane co kwartał, w trzecią niedzielę marca, czerwca, września i grudnia. Na 25-lecie erekcji bractwa urządził uroczyste triduum. Każdemu, kto wchodził do kościoła, wręczał odpowiedni znaczek, a na zakończenie poświęcił sztandar bractwa, potem wpisywał nowych członków do księgi brackiej. Kronikarz klasztorny tak opisał to jubileuszowe nabożeństwo: *Dnia 16 czerwca jako w trzecią niedzielę odbyły się Dróżki ku czci Matki B. Bolesnej. Obecny promotor Bractwa... stara się te uroczystości ku czci Smętnej Dobrodziejki coraz więcej uświetniać. Nabożeństwo odbyło się w następującym porządku. Rano o godz. 6 Msza św. z wystawieniem w Monstrancji przed ołtarzem Matki B. Bolesnej. Po południu o 3,3/4 nieszpory polskie z wystawieniem w Monstrancji, po nich Dróżki.*

²⁰ Jurysdykcja, Kraków, 26.09.1919; Kraków, 20.10.1912; Kraków, 23.10.1913; Kraków, 5.09.1919; Kraków, 12.09.1922; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 44.

²¹ *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 98.

²² S. J. Barcik, *Bractwo Matki Bożej Bolesnej przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie*, [w:] „W nurcie franciszkańskim” 8 (1999), s. 298.

A naprzód przed Wielkim Ołtarzem śpiewano hymn „Veni Creator Spiritus”, poczem udano się do kaplicy Smętej Dobrodziejki i tam rozpoczęto stacje. Procesję z Najśw. Sakramentem prowadził O. Eugeniusz Majer. Kazania głosił O. Henryk promotor: Między stacjami przygrywano na instrumentach dętych pieśni ku czci Maryi. Ludzi było bardzo dużo i to nie tylko z Krakowa, lecz nawet z dalszych okolic²³.

Wśród członków bractwa o. Henryk zyskał nie tylko uznanie, ale wprost uwielbienie. Kiedy rozeszła się wieść, że 5 sierpnia 1918 r. jako profesor został skierowany do Lwowa, wielu członków bractwa używało wszelkich sposobów, aby zatrzymać go w Krakowie. Oddajmy głos znowu kronikarzowi: *Podczas nabożeństwa w trzecią niedzielę zęgnął się O. Henryk z Bractwem, co wywołało ogólne łkanie w kaplicy. Bolesć ta stowarzyszonych bardzo by ładnie świadczyła i o działalności O. Henryka i o wdzięczności Bractwa, gdy jednak tu i ówdzie słyszy się odgrażanie, że więcej nie będą chodziły do kaplicy Matki B. Bolesnej, to musi się z tego odnieść niemile wrażenie²⁴.*

O. A. Kubit podaje, że o. Henryk opiekował się także Trzecim Zakonem Franciszkańskim i Arcybractwem Różańcowym, nie tylko w Krakowie, ale również we Lwowie i Krośnie, i wszędzie wnosił wiele ruchu, życia, rozszerzał zakres działalności tych bractw, a przez to wpływał w dużym stopniu na życie wiernych; uważano go w tej dziedzinie za „nieprześcignionego”. We Lwowie, gdy sprawował także funkcję dyrektora Trzeciego Zakonu, ogromnie ożywił ten zakon. To on utworzył stały zarząd tamtejszego Trzeciego Zakonu, sprowadził wiele książek i urządził bibliotekę, zaprowadził dokładną ewidencję członków i organizował dla nich w okresie Bożego Narodzenia spotkanie oplatkowe, a w okresie Wielkanocy tzw. święcone²⁵.

O. Henryk był również nieprzeciętnym kaznodzieją. Często głosił kazania. W aktach jego personalnych zachowały się tylko nieliczne wzmianki o jego kazaniach. Jako promotor Bractwa Matki Bożej Bolesnej w czasie nabożeństw drózkowych sam zawsze głosił kazania. Było to długie nabożeństwo, połączone z procesją do siedmiu ołtarzy, ustawionych w kościele i na krążgankach klasztornych; przy każdym ołtarzu wygłaszał kazanie na temat Siedmiu Bolesci Najśw. Maryi Panny. 30 czerwca 1916 r. miał kazanie z okazji poświęcenia zakonu franciszkańskiego Najśw. Sercu Pana Jezusa. To on głosił kazanie na sumie w Nowy Rok 1918. W tymże roku wygłaszał kazania w niedziele i święta podczas nabożeństw majowych²⁶.

²³ *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14; zob. też A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 43.

²⁴ *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 127.

²⁵ A. Kubit, *Zasłużone wspomnienia. Ś. p. O. Henryk Górczany*, „Pochodnia Seraficka”, 5 (1928), s. 157; tenże, *Ś. p. O. Henryk*, s. 43.

²⁶ *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 108, 121, 122, 124.

Przez swoje kazania o. Henryk wywierał na słuchaczach jakiś dziwny, wprost mistyczny, wpływ. O. A. Kubit, który doskonale znał o. Górczanego, pisał po jego śmierci, że kazania jego były pod względem treści lekkie, żywe, treściwe, poetyckie, wygłaszane płynnie, z zapałem. Przeważało w nich zawsze uczucie, ale oparte na mocnych przesłankach. Porywał nimi słuchaczy, wyciskał łzy, chociaż najczęstszą treścią tych kazań było Chrystusowe „Błogosławieni”. Jego kazania *głębokie zostawiały wrażenie, a Jego natchniona, jakby oderwana od ziemi postać, z płonącymi oczyma, z donośnym wysokim, a jakimś smutnym głosem, długo stała przed oczyma wiernych*²⁷. 8 lat później o. Kubit napisał: *Nie znam Ojca, któryby taki nastrój, taki entuzjazm religijny wywoływał jak nasz Ojciec. Gdzie był porywał ludzi, cieszył się nadzwyczajnym wzięciem i otaczano go wszędzie jakąś dziwną, religijną czcią. Wyjeżdżał z danego miejsca – żegnały go łzy, nieraz takie szlochły, że w kościele podczas kazania ginął głos kaznodziei wśród płaczu. Już jako młody kapłan przebywając na Kalwarii, zastępował dwa miesiące proboszcza w Nowym Mieście. Gdy zbliżał się termin wyjazdu ludzie nie chcieli go puścić, jeździli do Konsystorza, aby O. Henryk był proboszczem, bo oni innego nie chcą. Gdy mieszkał w Witowie, chociaż już chory, i zaczął mówić w kaplicy nauczki w niedziele i święta, górale zewsząd zaczęli ścigać do Witowa, nawet ci, którzy mieli blisko kościół w Chocholowie, tak, że proboszcz, widząc u siebie pustki, zabronił mu przemawiać. Na prośby różnych delegacji pozwolił potem proboszcz na głoszenie nauk, ale O. Henryk widząc, że robi to tylko pod naciskiem opinii i czując osłabienie, nie mówił więcej*²⁸. Niestety, nie zachowało się ani jedno z jego kazań. A może ich w ogóle w całości nie pisał? Zachowały się tylko krótkie szkice z kazań, które wygłaszał w czasie rekolekcji w dniach 16-20 marca 1917 r. w kościele franciszkanów w Krakowie²⁹. Musimy zatem zadowolić się jedynie wyżej wyrażoną opinią o. Kubita, choć ten ostatni pisał raczej o wpływie, jaki o. Henryk wywierał przez swe kazania, ale nie podawał tematów, ani treści tych przemówień.

Drugim kierunkiem działalności o. Henryka była jego praca jako profesora w zakonnym seminarium. Wspomniano wyżej, że nieprzerwanie uczył od roku akademickiego 1911/1912 do 1921/1922. W następnych latach, chociaż w księgach był wyliczany jako profesor, to jednak już nie mógł podejmować tego zadania ze względu na chorobę gruźlicy, która zbyt wcześnie pozbawiła go życia. W ciągu tych wszystkich lat o. Górczany wykładał Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu i to zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie, gdy w roku

²⁷ Kronika klasztoru krakowskiego, AFK, sygn. A-I-14, s. 154; A. Kubit, *Zasłużone wspomnienia*, s.157.

²⁸ A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 40.

²⁹ Szkice rekolekcji, Kraków, 16-20.03.1917. Teka, AFK, sygn. C. II a.

akademickim 1918/1919 skierowano kleryków do Lwowa ze względów aprowizacyjnych. Prócz Pisma Świętego, które było głównym przedmiotem jego nauczania, zawsze też nauczał języka hebrajskiego. Ponadto w latach 1914/1915 – 1917/1918, 1920/1921 o. Henryk uczył alumnów wymowy kościelnej. On pierwszy – jak świadczy o. A. Kubit – wprowadził na teologii wykłady o Trzecim Zakonie Franciszkańskim³⁰.

Jakim był profesorem, wykładowcą? Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Jak zaznaczono, pasjonowała go przede wszystkim różnorodna działalność duszpasterska. Do wykładów z Pisma Świętego specjalnie się nie przykładał. O. Samuel Rosenbaiger, który w roku akademickim 1918/1919 słuchał we Lwowie jego wykładów, napisał, że o. Henryk miał swoje skrypty i z nich dyktował studentom. Nie wiadomo jednak czy był to skrypt przez niego napisany, czy też innego autora. Natomiast o. Wincenty Boruń, który razem z o. Henrykiem udał się wtedy do Lwowa, posługiwał się łacińskimi podręcznikami teologii moralnej Noldina i Tanquereya. O. A. Kubit dodaje, że o. Henryk dyktował wiadomości skrypturystyczne, może za bardzo oderwane od życia i potem żądał, aby studenci się nauczyli tego na pamięć³¹.

Wzmiankowano już, że na kapitule prowincjalnej w 1911 r. o. Henryk został wybrany wicerektorem zakonnego seminarium w Krakowie. Funkcję tę pełnił przez trzy lata. Ani w aktach personalnych o. Henryka, ani w aktach klasztoru krakowskiego nie zachowały się żadne wzmianki na temat sprawowania tej funkcji przez o. Górczanego. O. A. Kubit napisał, że jako wychowawca o. Henryk animował, pobudzał kleryków do pracy nad własnym wyrobieniem wewnętrznym. Ponadto bardzo popierał wśród alumnów działalność kółka naukowego pod nazwą „Zelus Seraphicus”³².

Wspomnieć jeszcze należy o działalności pisarskiej o. Henryka. Pisał szczególnie w czasie, kiedy choroba nie pozwoliła mu już na pracę duszpasterską i prowadzenie wykładów. Trzeba podziwiać tę jego płodność pisarską. Nie pisał artykułów naukowych, ale felietony religijne. W latach 1922–1927 na łamach „Rycerza Niepokalanej” ukazało się 36 takich felietonów, z tego 10 pod ogólnym nagłówkiem: *Niepokalana pocieszycielką ludu polskiego*, a 14 pod hasłem: *Maria*

³⁰ „Liber scholaris...” AFK, sygn. B-VIIIc-19, s. 59, 60, 61, 62, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 75, 76, 79, 80, 81, 84, 85, 86, 88, 89-91, 92-94, 100-101, 106, 109, 113, 120, 139, 148, 156; *Acta coadunatae Provinciae...* AFK, sygn. B-IVa-4, s. 104; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 43; *Necrologium: R. P. M. Henricus Górczany*, s. 146.

³¹ S. Rosenbaiger, *Misja Niepokalanowa w Japonii według własnych wspomnień i listów misjonarzy 1930-1970*. Mps w Archiwum M. I., Niepokalanów, sygn. L. 1126, s. 4; A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 41; *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 127.

³² A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 42.

nasza pomoc, 12 pod nagłówkiem: *Maria matka łask wielkich*. Ponadto w latach 1924-1925 także w *Rycerzu Niepokalanej* zamieścił trzy artykuły pod tytułem: *Co to jest masoneria*. W ostatnich już latach jego życia w „Pochodni Serafickiej” wydrukowano 10 felietonów pod hasłem: *Z opowiadań o Wielebnym Słudze Bożym Rafale Chylińskim*. Pełny zestaw jego twórczości pisarskiej zamieścił o. Joachim Bar w krótkim zyciorysie. Wyliczył tam 52 artykuły pióra o. Henryka. W 1916 r. wydał o. Górczany obszerną książkę pod tytułem *Matka Boża Bolesna czyli podręcznik dla Stowarzyszenia Siedmiu Bolesci Matki Bożej przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie*³³. W tym kontekście należy wspomnieć, że o. Henryk wydał również kilka kalendarzyków tercjarskich, w których spolszczył różne modlitwy i intencje brewiarzowe. Z języka włoskiego przełożył pieśń ku czci św. Antoniego Padewskiego, zaczynającą się od słów: *Ozdobo padewska, patronie ludów*, która została później wydrukowana w „Pochodni Serafickiej”³⁴.

Oddajmy teraz głos o. Anzelmowi Kubitowi, który tak scharakteryzował pisarską działalność o. Henryka Górczanego: *Miał też wybitny talent pisarski. Felietony jego są prawdziwie nowoczesne, pełne ruchu, jak obrazy na ekranie. Styl w nich motylkowy, lekki. Niektóre są cackiem literackim. Wprawdzie tylko główna myśl danego opowiadania oparta jest przeważnie na historii, a reszta jest płodem wyobraźni, ale tak się umiał pisarz wczuć w nastrój przedstawionej chwili, tyle i tu plastyki jemu swoistej, że wszystko, co wyszło spod jego pióra, czyta się z przyjemnością i zbudowaniem*³⁵.

3. Sylwetka

Z opisu o. A. Kubita wynika, że o. Henryk Górczany był szczupły, wysokiego wzrostu, głowę miał podniesioną do góry, duże przenikliwe oczy, *przeważnie jednak skromnie spuszczone, lub zapatrzone gdzieś w zaświaty, czyniły z niego uosobienie człowieka, który do większych rzeczy stworzony i innych chce tam pociągnąć*³⁶. W obcowaniu z innymi był nadzwyczaj grzeczny, delikatny, do wszystkich bardzo życzliwie nastawiony. Jego bystry umysł wskazywał mu, jak podejść do drogiego człowieka. Wciąż snuł nowe plany związane głównie z pracą duszpasterską. Umiał przełamywać przeszkody, potrafił zaangażować do pracy świeckich ludzi. Miał jednak przy tym duże wycucie rzeczywistości i doskonale zdawał sobie sprawę, co można zrealizować, a co przechodzi ludz-

³³ J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, ss. 154-155.

³⁴ A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, ss. 43-44; *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-1-14, s. 154.

³⁵ A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 43.

³⁶ Tamże, s. 41.

kie możliwości. Nigdy się nie zniechęcał, nie poddawał się rozgoryczeniu i apatii. Był przy tym estetą – posiadał wielkie wyczucie piękna³⁷.

Niestety, tak wiele pragnął dokonać, ale zdrowie nie pozwalało mu na zrealizowanie wszystkich swoich zamierzeń. Nigdy nie miał dobrego zdrowia. Wzmiankowano już, że w dzieciństwie chorował na krzywicę, a później przeszedł anemię. Lekarz, który go badał w 1903 r. przed wstąpieniem do zakonu, nie stwierdził jednak większych śladów tych przebytych chorób. Zaraz po święceniach w Rzymie generał zakonu skierował go na dwa miesiące na południe Włoch, do prowincji neapolitańskiej, dla podreperowania zdrowia. Kiedy w 1911 r. przybył do Krakowa, również i tym razem wysłano go do Kalwarii Paclawskiej, właśnie ze względów zdrowotnych.

Był to człowiek bardzo uzdolniony, zarówno pod względem intelektualnym jak i organizacyjnym. Niezwykle pracowity, co podziwiali wszyscy, którzy się z nim zetknęli. Zawsze był czynny. Nawet w ostatnich latach, kiedy był już bardzo osłabiony przez chorobę gruźlicy, ciągle snuł nowe plany i stymulował do pracy innych. Kiedy nie mógł już inaczej działać, lecząc się w okolicach Zakopanego, pisał na leżaku artykuły do „Rycerza Niepokalanej” i „Pochodni Serafickiej”. Ostatnie opowiadanie o słudze Bożym o. Rafale Chylińskim tylko dyktował, tak bowiem był już wyczerpany; na końcu dopisał niewyraźnie stygnącą ręką: *Pozdrowienie, módlcie się*³⁸.

O. Henryk Górczany był prawdziwie kapłanem według Serca Bożego. Podziwiano jego pobożność i wzorową zakonną postawę. Prócz wspólnych ascetycznych praktyk zakonnych często modlił się prywatnie w kościele lub w kaplicy zakonnej. Jego wielkim zdolnościom, a przede wszystkim temu wielkiemu jego rozmodleniu przypisywano ogromny wpływ, jaki wywierał na ludzi. Zawsze zgadzał się z wolą Bożą. O. Anzelm, który odwiedzał go w ostatniej chorobie w Witowie, zaznaczył: *Przy jego usposobieniu czynnym wielkim ciosem dla niego była gruźlica, która go męczyła kilka lat. Gdy jednak raz wyrwało mi się przy nim zdanie: „Najsmutniejsze jest, że to cierpi Ojciec tak gorliwy, rwący się do czynu i umiejący pracować dla Chrystusa”, on z całą pogodą i szczerością odrzekł: „Taka wola Boża” i ze swobodą dalej prowadził rozmowę*³⁹.

Najlepszym zakończeniem tego artykułu niech będzie zdanie o. A. Kubita, podsumowujące całe życie o. Henryka Górczanego: *Jego bystry umysł, prawdziwie nowoczesny, orientujący się szybko, umiejący podbić innych do swej pracy, wiedzący czego chce, zdolności kaznodziejskie, pisarskie, organizacyjne, zapał,*

³⁷ Tamże, s. 41, 43; *Kronika klasztoru krakowskiego*, AFK, sygn. A-I-14, s. 153; J. Bar, *Górczany Henryk Wojciech*, s. 154.

³⁸ A. Kubit, *Zasłużone wspomnienia*, s. 157.

³⁹ Tamże, s. 158.

O. Henryk Górczany OFMConv (1885-1928)

który go ożywiał, duch wiary i miłości Boga przetopily się na tak czynne, mimo swej krótkości, życie, że należał będzie do tych, którzy na niwie Chrystusowej szereg zagonów przeorali⁴⁰.

Summary

Fr. Henryk Gorczany, OFMConv (1885-1928)

Fr. Henry was born in Jasło, where he grew up and graduated from grammar school. In 1903 he joined the Franciscan Order in Lvov. He studied philosophy in the Franciscan Seminary in Krakow, and theology in Innsbruck and in St. Francis College in Rome, where he received his Doctorate Degree. He was ordained in 1909 in Nusco near Avellino. From 1911 he resided in Krakow where he taught Scripture and Hebrew, and occasionally Church rhetoric. He was very hard working. With great zeal he dedicated his time to pastoral ministry. He was very talented, kind, pleasant to be around, and very faithful. As society mentor, he was instrumental in spreading devotion to the cult of Our Lady of Sorrows in Krakow. He was an excellent preacher, admired by the faithful. He had a great sense of beauty, and a talent for writing. In „Rycerz Niepokalanej” he published essays regarding the Mother of God, and in „Pochodnia Seraficka” on venerated Fr. Rafal Chylinski, OFM Conv. His deteriorating health, due to tuberculosis, forced him to leave teaching. He sought treatment in Zakopane and its vicinity. He died on March 20, 1928 in Koscielisko and was buried in Krakow. He belongs among the most renowned Franciscans of the 20th century. (as)

⁴⁰ A. Kubit, *Ś. p. O. Henryk*, s. 44.